

Przeciw wiejskim wyzyskiwaczom w obronie biednych i średnich gospodarzy

WARSZAWA (PAP). Od czasu reformy rolnej stwierdził min. Minc, żadne uchwały PPR nie wywołały tak wielkiego zainteresowania i aktywności na wsi jak uchwały lipcowego plenum KC PPR, które postawiły ostro zagadnienie walki klasowej na wsi, pomocy biednym i średnim chłopom, ograniczenia wzrostu wyzyskiwaczy wiejskich oraz zagadnienie socjalistycznej perspektywy przebudowy wsi. Nic w tym dziwnego, gdyż po raz pierwszy zagadnienie walki klasowej na wsi i dróg rozwojowych rolnictwa stało się jasne, zmuszając do zastanowienia się i zajęcia wyraźnego stanowiska. W meldunkach dochodzących z terenu przebiega silne przekonanie, że stworzone zostało ogniwo, które jasno świadczy o nierozdzielnej łączności rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką. Dokonany został wielki skok, który zmusił do myślenia i wywołał wielkie zapasy energii twórczej. Obecnie należy sprecyzować stanowisko partii w postawionych przez plenum lipcowe za-

Min. Hilary MINC o bieżących zadaniach gospodarczej i społecznej polityki na wsi

W czasie ostatniego plenum Komitetu Centralnego PPR członek KC min. Minc wygłosił referat precyzujący stanowisko partii i wytyczający jej konkretne zadania w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi.

Minister MINC:

wyjaśnił kto należy do klasy biednych i średnich chłopów, a kto do bogaczy i wyzyskiwaczy wiejskich,

uzasadnił konieczność zdecydowanej walki z wyzyskiwaczami wiejskimi w obronie biedoty wiejskiej — w imię sprawiedliwości społecznej,

zapowiedział znaczne ulgi podatkowe i wydatną pomoc kredytową dla małych i średnich gospodarstw, oraz lepsze zaspakajanie potrzeb tych gospodarzy przez spółdzielczość i ośrodki maszynowe.

Referat min. Minca podajemy w obszernym streszczeniu Polskiej Agencji Prasowej.

Zagadnienie walki klasowej na wsi

Polemizując ze spotykanym bardzo często twierdzeniem: „na wsi nie ma kapitalistów, nie ma wyzyskiwaczy, nie ma bogaczy i biednych — są tylko pracownicy i nieroby” — minister Minc podkreśla, że twierdzenia takie mają na celu opóźnienie formowania się świadomości odrębności interesów klasowych biednego i średniego chłopca, opóźnienie uświadomienia źródeł krzywdy i wyzysku, których odznaję oraz uniemożliwienie prowadzenia zwycięskiej walki z tym wyzyskiem. Po uchwałach plenum lipcowego takie wystąpienia wroga klasowego na temat rzekomej klasowej jedności wsi spotykały się z twardym oporem ze strony biednych i średnich chłopów. Cytowano niezliczone fakty wyzysku uprawianego przez bogaczy wiejskich, fakty wyzysku najmniejszej siły roboczej, fakty olbrzymich haraczów za wypożyczanie maszyn i koni, fakty niepłacenia podatków i przerzucania ich ciężarów na biednych i średnich chłopów, fakty opanowywania spółdzielni przez bogaczy w celu przewyżniania najcenniejszych deficytowych towarów, fakty przechwytywania kredytów przeznaczonych przez rząd dla biednych i średnich chłopów, fakty lichwy pieniężnej i siewnej, spekulacyjnego obniżania cen zboża itd. i wówczas pryskały jak bańka mydlana wszystkie gadania o tym, że nie ma na wsi kapitalisty i wyzysku.

Zadaniem partii jest budzenie świadomości klasowej biedoty i średnich chłopów, aby izolować wiejskich bogaczy i wyzyskiwaczy.

Minister Minc podaje następujące definicje biednego i średniego chłopca oraz kapitalisty wiejskiego:

Za biednego chłopca uważamy takiego gospodarza, który nie może żyć z własnego gospodarstwa, któremu nie wystarcza własna ziemia, własny inwentarz, i który musi zapożyczać się, popadać w zależność, pracować na obcych, po to, żeby nie umrzeć z głodu. Oczywiście, że ta biedota, której położenie jest najtrudniejsze, której poczucie krzywdy i wyzysku jest najmocniejsze, a poczucie konieczności zmiany obecnego położenia najostrzejsze — jest najbliższą klasie robotniczej, stanowi jej bezpośrednio opór na wsi. Za średniego chłopca uważamy takiego gospodarza, który w zasadzie może żyć z własnego gospodarstwa, z własnej ziemi, z własnego inwentarza i który nie ucieka się do wyzysku innych.

Ten średni chłop jest ciągle i stale zagrożony, gdyż nieubлагane prawa rozwoju ekonomicznego rujnują jego gospodarstwo. Tylko nielicznym średnim chłopom udaje się wzbogacić i przejść do rzędu wyzyskiwaczy wiejskich. Większość ich prędzej czy później ulega ruinie, a gospodarstwa średniorolne stają się prędzej czy później gospodarstwami małorolnymi, gospodarstwami biedoty. W warunkach demokracji ludowej, rząd broni średniego

gagnieniach — należy wytknąć konkretne zadania partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi.

chłopca, podnosi jego stan materialny, hamuje proces jego degradacji, ale powstrzymać tego procesu całkowicie i ostatecznie nie jest w stanie, dopóki trwa na wsi wyzysk kapitalistyczny.

Dlatego średni chłop jest zainteresowany w likwidacji wyzysku kapitalistycznego na wsi, w zatamowaniu rozwoju kapitalistycznych elementów i wdrożeniu na wsi drogę socjalistycznej przebudowy. Dlatego średni chłop jest sojusznikiem klasy robotniczej. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że średni chłop, dzięki swojej sytuacji gospodarczej znacznie bardziej podlega wahaniom, niż biedota wiejska, i znacznie bardziej może ulegać wpływowi wiejskiego kapitalisty, wyzyskiwacza. Walka o średniego chłopca, o wyrwanie go spod wpływów wyzyskiwacza, o utrwalenie jego sojuszu z klasą robotniczą, jest podstawową częścią walki klasowej na wsi.

Za kapitalistę wiejskiego uważamy tego, kto w ten czy inny sposób, w tej czy innej formie, żyje z wyzysku innych chłopów, żyje z ich pracy.

W dalszym ciągu mówca wskazuje, że kryterium podziału klasowego na wsi nie opiera się tylko na ilości posiadanej ziemi. Można mieć sporo ziemi, np. przy licznej rodzinie, i nie żyć z wyzysku ludzkiej pracy. Można na odwrót mieć ziemi mniej, i być wyzyskiwaczem, wiejskim kapitalistą. Nie należy też mechanicznie uważać, że wszelkie zatrudnienie siły najmniejszej decyduje o zaliczeniu danego gospodarstwa do grupy wiejskich kapitalistów, wyzyskiwaczy.

Jest wiele gospodarstw, które dorównują, np. w okresie żniw, korzystając z pomocy siły najmniejszej i gospodarstwa te, bynajmniej nie są gospodarstwami kapitalistycznymi. Nie należy też uważać za kapitalistę wiejskiego każdego, komu się trochę lepiej powodzi, kto trochę lepiej żyje, kto osiągnie pewną zamożność. Byłoby ciężkim błędem, który by wyszedł na rękę tylko wiejskim kapitalistom, gdyby niesłusznie zaliczać do nich średnich gospodarzy. Dzielić chłopów na biednych i średnich, z jednej strony, a wyzyskiwaczy z drugiej strony, należy nie według jakichś poszczególnych, mechanicznych kryteriów, a według cechy najbardziej istotnej i podstawowej, według tego, czy żyją oni z wyzysku pracy innych czy też nie.

Przeprowadzenie podziału klasowego na wsi jest konieczne, bowiem partia stawia przed sobą jako program, zniesienie wszelkiego wyzysku, usunięcie wszystkich elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki, a więc dąży do zniesienia wyzysku kapitalistycznego nie tylko w mieście, ale i na wsi.

Partia marksistowska wie, że likwidacja kapitalistów wiejskich jako klasy, możliwa jest tylko na podstawie masowego upiódzielczenia wsi, masowego objęcia wsi zespolową gospodarstwami. To zaś jest możliwe tylko w rezultacie długotrwałego procesu. Dlatego, stawianie przed sobą jako bezpo-

średniego zadania, dziś czy w najbliższych latach likwidacji elementów kapitalistycznych na wsi, byłoby zwykłym awanturnictwem.

Proklamowana przez PPR walka z kapitalistami wiejskimi ma na celu ograniczenie wzrostu elementów kapitalistycznych na wsi ograniczenie ich wyzysku w stosunku do reszty chłopów, a więc dopomożenie olbrzymiej większości wsi, biednym i średnim chłopom w wydarciu przewagi na wsi z ręki bogaczy „jest bowiem jasne, że gdybyśmy takiej polityki nie prowadzili, gdybyśmy wzrostu kapitalistów wiejskich nie ograniczyli, gdybyśmy ich wyzysku nie hamowali, gdybyśmy wydali masy biednych i średnich chłopów bez obrony i pomocy w ręce wiejskich bogaczy, gdybyśmy nie okazali wszechstronnej pomocy olbrzymiej większości wsi, nie byłibyśmy tym, czym jesteśmy, nie byłibyśmy polską partią robotniczą, kierowniczą i obrońcą mas pracujących chłopów i wsi.”

Z kolei minister Minc przechodzi do omówienia konkretnych sposobów ograniczenia wzrostu i wyzysku kapitalistów wiejskich:

Ceny, podatki, kredyty

Obecny rok jest rokiem dobrego urodzaju: przed wojną zwykle w takich latach ceny zboża spadały na łeb na szyję i chłop zamiast być wynagrodzonym za swą ciężką pracę, na odwrót, ponosił ciężkie straty przez zniżkę cen, a urodzaj z błogosławieństwa przemieniał się dlań w klęskę. Gdybyśmy nie mieli państwa demokracji ludowej, gdybyśmy nie mieli u steru władzy rządu robotniczo-chłopskiego, niewątpliwie tak stałoby się i w tym roku. Przy krótkowzrocznej polityce rządowej byłoby na pewno wygodnie obniżyć cenę zbóż i zaoszczędzić przez to wiele wydatków lożonych na zaopatrzenie miast. „Robotnicy w mieście też pewnie woleliby płacić mniej za chleb. Ale i rząd i robotnicy w mieście rozumieją, że taka polityka uderzyłaby ciężko w wieś, w biednych i średnich chłopów, byłaby sprzeczną z sojuszem robotniczo-chłopskim, podważałaby opłacalność produkcji zbożowej i obróciłaby się przeciwko interesom państwa i klasy robotniczej” itd.

Dlatego Rząd konsekwentnie przeprowadza politykę dobrej, stałej, opłacalnej ceny na zboże.

Oto realna polityka pomocy biednym i średnim chłopom, polityka wyrażająca się nie w słowach, a w czynach. Natomiast bogacze wiejscy choć są równie producentami, zboża starają się spekulować na niższe cen, siac panikę, po to, żeby zboże skupować i sprzedawać je później spółdzielniom czy państwu, zagarniając różnicę cen do kieszeni. Tak w praktyce wygląda, w tej kardynalnej dla interesów wsi sprawie, działalność bogaczy wiejskich, olbrudnie szermujących hasłem rzekomej jednolitości wsi.

Rzecz jasna, że zadaniem partii w tych warunkach jest mobilizowanie masy biednych i średnich chłopów przeciwko wiejskim bogaczom speku-

lantom, dla utrzymania w pełni i całkowicie rządowej polityki dobrej, opłacalnej i stałej ceny, polityki mającej na celu opiekę i pomoc dla biednego i średniego chłopstwa.

Mówca wykazuje przyczyny podniesienia stawek przymusowych oszczędności płaconych przez bogatszych chłopów: W roku wyjątkowo dobrego urodzaju, dużych wpływów i dużych dochodów stopa przymusowego oszczędzania może i powinna być podniesiona. Być może, że w innych latach gdyby warunki klimatyczne okazały się gorsze, stopa przymusowego oszczędzania znów będzie obniżona.

Rzecz jasna, że dla najbogatszych gospodarstw, dla gospodarstw kapitalistów wiejskich, łączne obciążenie z tytułu podatku gruntowego i przymusowego oszczędzania wypada dość wysoko, ale nigdzie nie jest ono tak skalkulowane, żeby uniemożliwilo prowadzenie gospodarki, lecz ma na celu ograniczenie wzrostu kapitalistów wiejskich i ich zysków. Te funkcje spełniają między innymi podatek gruntowy i fundusz oszczędzania. Bogacze wiejscy często podnoszą krzyk o rzekomej nieopłacalności gospodarki przy obecnym obciążeniu. Na taki fałszywy alarm drugocząca odpowiedź dał pewien biedny chłop: „Skoro mówisz, że ci się gospodarka nie opłaca, to oddaj mi twoją ziemię a ja już z niej zapłacę i podatek i przymusową oszczędność”. Zadaniem organizacji partyjnej — wskazuje minister Minc — jest zwalczyć wszystkie fałszywe alarmy o rzekomej nieopłacalności gospodarki i łamać w oparciu o aktywność szerokich mas biednych i średnich chłopów, wszelkie próby sabotażu podatkowego ze strony wiejskich kapitalistów.”

Trzeba jednak pamiętać, że przymusowym oszczędzaniem objęci są nie tylko wiejscy kapitaliści, ale także i średni chłop. Dla średnich chłopów w poszczególnych wypadkach obciążenie może się okazać zbyt wysokie. Tytułowy do siebie zwłaszcza grup podatników o przychodowości od 60—80 q żyta.

Przepisy o przymusowym oszczędzaniu przewidują możliwość stosowania indywidualnych ulg. Zdaniem partii ulgi te należy dość szeroko stosować w stosunku do średnich gospodarstw, zwłaszcza o przychodowości od 60 do 80 q, jak również w stosunku do gospodarstw średnich nie w pełni jeszcze zagospodarowanych na Ziemiach Odzyskanych. Im później i im wcześniej zostaną ściągnięte należności podatkowe od bogaczy wiejskich, tym szerzej będą mogły być stosowane ulgi z tytułu przymusowych oszczędności w stosun-

ku do gospodarstw średnich. Zadaniem partii jest stworzenie takich warunków pracy aparatu podatkowego, ażeby każde podanie o ulgi było indywidualnie, skrupulatnie i ściśle zbadane, aby decyzja była wydana słusznie i sprawiedliwie.

Mówca zgłasza tu w imieniu biura politycznego propozycję w sprawie naszego systemu podatkowego, którą po akceptacji przez komitet centralny wniesiono na Radę Ministrów. Mamy w Polsce około 900 tys. gospodarstw najbiedniejszych o przychodowości poniżej 10 q, mówi minister Minc, gospodarstwa te już pierwszą ratę podatku gruntowego zapłaciły. Wydaje się słusznym i sprawiedliwym, żeby te najbiedniejsze gospodarstwa zwolnił całkowicie od drugiej raty podatku gruntowego. Występujemy z tym wnioskiem nie dlatego, żeby państwo nasze nie potrzebowało pieniędzy, ale — po pierwsze — słusznym jest, ażeby państwo w swej polityce obciążały wydatniej kapitalistyczną część wsi, właśnie ten fakt daje nam możliwość wystąpienia z wnioskiem o dalsze odciążenie najbiedniejszej części wsi.”

Ważnym zagadnieniem polityki gospodarstwie na wsi jest zagadnienie kredytów. W zagadnieniu tym wyraźnie zarysowuje się linia walki klasowej na wsi. Indywidualne gospodarstwa chłopskie otrzymują w tym roku ponad 13 miliardów złotych kredytu. W intencjach rządu ta olbrzymia suma 13 miliardów przeznaczona jest dla biednej i średniej części wsi. W intencjach rządu nie leży zasilenie kredytami gospodarstw kapitalistów wiejskich żyjących z wyzysku pracujących chłopów. Gdyby ta olbrzymia suma 13 miliardów w praktyce doszła do biednych i średnich chłopów zgodnie z intencjami rządu, stanowiłaby ona dla nich bardzo wielką, bardzo wydatną pomoc.

Zdarza się nawet, że bogaty chłop zaciąga pożyczkę z banku po to, aby uzyskać środki dla wypożyczenia średnim i biednym chłopom pieniędzy na lichwiarskich warunkach. Dzieje się to dzięki temu, że nasz aparat bankowy nie działa jeszcze w tej dziedzinie w myśl intencji rządu i nie przeprowadza w polityce kredytowania wsi żadnego różnicowania kredytowego, idzie on po linii przedwojennych przyzwyczajęń i traktuje wiejskich kapitalistów jako lepszych, bardziej wypłacalnych klientów. Dotychczasowe przepisy bankowe najczęściej wymagają podpisów dwóch żyrantów dla uzyskania pożyczki. Oczywiście biednemu i średniemu chłopu bardzo trudno jest uzyskać takie podpisy, a wtedy kiedy uzyskuje je od bogacza wiejskiego, uzależnia się od niego jeszcze bardziej.

„Ten stan rzeczy musi być w najbliższym czasie, bez odkładania i przewlekania sprawy radykalnie zmieniony — stwierdza min. Minc. Aparat bankowy musi przyjąć jako wyraźne i kategoryczne zadanie, przeprowadzenie polityki klasowego różnicowania w akcji kredytowej dla wsi. Dotychczasowy system zabezpieczenia kredytów przez dwóch żyrantów musi być zastąpiony innym systemem ułatwiającym, a nie utrudniającym uzyskanie przez biednego i średniego chłopca kredytów. W ramach planowej ogólnej reorganizacji banków musi zostać zmieniony system finansowania rolnictwa. W ramach tej reorganizacji należy znaleźć miejsce winny otrzymać spółdzielnie kredytowe...”

Zadaniem partii w terenie będzie w oparciu o zmieniony system finansowania rolnictwa i szeroką aktywność mas biednych i średnich chłopów, pilnować, aby potok kredytów szedł zgodnie z intencjami rządu, aby potok kredytów zasilał i ożywiał gospodarstwa drobnych i średnich chłopów.

Ośrodki maszynowe

Ośrodki maszynowe powstały w Polsce niedawno, liczba ich i wyposażenie są jeszcze nieznaczne — stan organizacji słaby. Do istniejących już 1140 ośrodków z 1084 traktorami państwo będzie mogło przydzielić w roku 1949 około 800 traktorów i znaczną liczbę maszyn rolniczych. Da to możliwość znacznego rozszerzenia sieci ośrodków. Jednak, aby ośrodki maszynowe spełniały swą rolę, trzeba wiele zmienić w ich

organizacji. Obecnie ośrodki maszynowe tworzone przez gminnych spółdzielni nie podlegają kontroli matorolnych i średniorolnych chłopów, zaś jednolita cena za użytkowanie maszyn nie stwarza tamy dla uprzywilejowania bogacza wiejskiego. Dlatego też praca ośrodków zamiast służyć walce z wyzyskiem na wsi, ułatwiała bogaczowi ten wyzysk. Z tym stanem rzeczy (Ciąg dalszy na stronie 2)

POWSTANIE SŁOWACKIE

(Od własnego korespondenta „API” dla „Głosu Wielkopolskiego”)

Powstanie słowackie, którego czwartą rocznicę obchodzi w tych dniach cała Republika, jest jedną z najpiękniejszych kart w dziejach Czechosłowacji.

Słowacki ruch oporu, którego ukoronowaniem było powstanie, rozpoczął się nazajutrz po ogłoszeniu mobilizacji i przystąpieniu marionetkowego rządu do wojny przy boku Niemiec.

Gdy sięgniemy dalej, okazuje się, że tradycje wojskowe, że idea czechosłowacka była na ziemiach słowackich zawsze żywa. Mało wiemy na ogół o tym, że już w kilka miesięcy po ogłoszeniu tzw. państwa słowackiego, doszło do buntów garnizonu wojskowego w Żilinie i Rużomberku na Słowacji.

Z chwilą, kiedy Quisling słowacki, ksiądz Tiso, wysłał na front wschodni swoje dwie dywizje, w całej Słowacji dziesiątki i setki oficerów i żołnierzy poszło do lasów. Równocześnie doszło do zjednoczenia sproletaryzowanych mas chłopskich i organizacji robotniczych.

Słowacja stała się Piemontem nowej Czechosłowacji. Na ziemiach słowackich zgromadziły się również najbardziej postępowe i radykalne żywioły czeskie.

Na przełomie roku 1943/44 powstała na Słowacji Słowacka Rada Narodowa i tajna rada wojskowa na czele z gen. Golisnem. Ruch oporu przenika już głęboko w cały słowacki aparat państwowy, ovlada częściowo korpusem oficerskim, szerzy się w koszarach.

Manewry bankrutów

Kiedy w lecie 1943 roku armia radziecka rozpoczęła ofensywę na froncie Jasny — Kiszyniew, zbankrutowani fałszywi słowacy, widząc swą klęskę, zaczęli manewrować. Ksiądz Tiso, wspólnie z generałem Malarem — jak wykazują dziś dokumenty — postanowił przejść na stronę aliantów, za cenę zachowania tzw. niepodległości Słowacji, wymierzonej przeciw narodowi czeskiemu, przeciw naturalnym i żywotnym interesom narodów czeskiego i słowackiego.

Jednakże siły podziemnego ruchu oporu opanowały życie na Słowacji tak głęboko, że po stronie tajnej rady wojskowej opowiedział się nawet szef sztabu generalnego „regularnej” armii słowackiej Talsky.

Przywódcy słowackiego ruchu oporu ustalili z Talskim dokładne warunki, w jakich ma rozpocząć się powstanie. Do jego wybuchu brakowało jeszcze parę dni w chwili, kiedy Niemcy ścignęli nad granicę morawsko-słowacką kilka dywizji SS.

Tajna rada wojskowa zarządziła natychmiastowy alarm. Oddziały partyzanckie, rekrutujące się w przeważającej większości z żołnierzy słowackich, obsadzili miejscowość Turczański Święty Marcin i podjęły przygotowania do obrony.

29 sierpnia opanowana została Bańska Bystrzyca. Miejscowa radiostacja zaczęła wzywać do ogólnonarodowego powstania.

1 września Słowacka Rada Narodowa wydaje historyczną deklarację, która stwierdza, że celem powstania jest walka narodu słowackiego o nową Republikę Czechosłowacką.

Reakcja zdradza ponownie

Niewiadomo jak obrót wzięłoby powstanie słowackie, gdyby nie doszło do „zdrady” ze strony oficerów armii Tisa. Talsky na wiadomość o powstaniu opuścił podporządkowane sobie dywizje, w których zapanowało zamieszanie. Nim rada wojskowa opanowała sytuację, większość dywizji słowackich była rozbrojona przez Niemców.

W korpusie oficerskim armii tak zwanego niepodległego państwa słowackiego interesy klasowe zwyciężyły nad interesami narodowymi. Dziś z perspektywy lat, widać, że odegrała tu nie małą rolę reakcja zachodnioeuropejska.

Eliot Roosevelt napisał przeciw w swej książce:

„Kiedykolwiek Churchill nastawał na inwazję od strony Bałkanów, było jasne o czym myślił. Chciał wtargnąć do środkowej Europy po to, aby wstrzymać Czerwoną Armię przed pochodem na Austrię, Rumunię, Węgry itd.”

Pomoc zachodu dla powstania słowackiego ograniczyła się do przylotu kilku samolotów amerykańskich, które zabrawszy swoich ukrywanych na Słowacji obywateli, odleciały z powrotem. Dalejza pomoc — to bombardowanie Dubovej. Atakiem na to lotnisko zniszczone główne powstańcze zapasy benzyny i amunicji.

Anglo-amerykańska misja wojskowa, która przybyła na Słowację, zajmowała się zagadnieniem — dlaczego w Słowackiej Radzie Narodowej nie ma przedstawicieli czechosłowackiej, londyńskiej partii narodowo-socjalistycznej, która, jak wiadomo, na Słowacji

pracowała oficjalnie z Tisem — a więc z Niemcami.

Przebieg powstania

W tych warunkach jedyna realna pomoc, jaką otrzymały oddziały powstańcze, przyszła ze Związku Radzieckiego.

Rząd radziecki zawiadomiony przez przebywającego w Moskwie obecnego prezydenta Klementa Gottwalda o wybuchu powstania udziela partyzantom słowackim natychmiastowej pomocy.

8 września armia Koniewa, zmieniając na rozkaz generalissimusa Stalina swoje plany operacyjne, rozpoczyna natarcie na Przełęcz Duklińską. 13 września na jednym z lotnisk słowackich samoloty radzieckie wysadzają dwutysięczną grupę skoczków spadochronowych Pierwszej Armii Czechosłowackiej, uformowanej w Związku Radzieckim. Przybywa na Słowację Rudolf Slansky, obecny sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowackiej i wraz z Janem Szwerma obejmuje polityczne kierownictwo powstania.

27 września dywizje SS obsadzają jednak Bańską Bystrzycę. 28 września walka przybiera już całkowicie charakter partyzancki. Słowacka Rada Narodowa i sztab powstańczy muszą wycofać się w góry.

Podczas gdy armia Koniewa zmienia swój plan strategiczny, toczy niezwykle ciężkie boje (na Przełęcz Duklińskiej padło 80.000 żołnierzy radzieckich) samoloty radzieckie zaopatrują partyzantów w materiał wojenny i żywność. Z Zachodu idą tylko szfrowa-

ne depesze, których w dodatku nie można odczytać, bo nie oznaczają...

Znaczenie powstania słowackiego

Anti Niemcy, anti reakcja zachodnia, kierowana przez Churchilla, nie zdołała zatrzymać zwycięskiego pochodu armii radzieckich marszałków.

Partyzanci słowacy, mając oparcie i pomoc tylko z jednej strony, zdołali mimo to utrzymać się we frontowych bojach przez dwa miesiące. Tysiące grobów partyzanckich, zgłiszczą wsi i osad słowackich, masowe groby ludności cywilnej świadczą dziś na Słowacji o walce ludu czechosłowackiego.

„Walczyliśmy o to, żeby na Słowacji nie panował Niemiec, ani węgierski, ani czeski, ani słowacki kapitalista — ale lud słowacki” — powiedział bohater narodowy Czechosłowacji — Jan Szwerma, który padł w powstaniu.

Powstanie słowackie było powstaniem narodowym, powstaniem mas ludowych wyzwalających się z jarzma faszystów i kapitalizmu. Powstanie słowackie, jako walka pod hasłem wspólnej sprawy narodów słowackiego i czeskiego — jest fundamentem nowej Republiki Czechosłowackiej, państwa dwu równoprawnych narodów.

Z punktu widzenia militarnego powstanie słowackie pokrzyżowało niemieckie plany obronne na linii Karpat. Tym samym walka Słowaków stała się poważnym wkładem w zwycięstwo nad faszysmem.

A. Piwowarczyk

„Mieszkańcy zaklętego zamku”
początek pięknej powieści
w numerze 63 „PRZYJACIELA”
134d tygodnika dla starszych dzieci i młodzieży
Cena 15 zł. — Konto P. K. O. Nr 4495 — Prenumerata mies. 40 zł

RZEMIOSŁO BUDUJE monumentalny dom

Rękodzieło polskie buduje w stolicy kompleks budynków zwanych w skrócie — Domem Rzemiosła. Obiekty te przedstawiać będą symbol rozwoju i postępu w dziedzinie wytwórczości drobnotowarowej i dlatego drogę są rzemieślnikom. Reprezentować one również będą tętniący rękodzielnictwa polskiego i jego wkład w odbudowę kraju.

Inicjatywa domu budowy rzemiosła podjęta została na zjazdach w terenie. Projektem tym, śmiałym i godnym rzemieślnika polskiego, wnet zainteresował się samorząd gospodarczy oraz władze państwowe, które przyrzekły pomoc i kredyty.

Na tej podstawie w maju 1947 roku powołano, aby podjąć prace w tym kierunku, specjalny fundusz budowy wspomnianego domu. Twórcy funduszu postawili tym samym przed sobą cel niełatwy do zrealizowania, którego osiągnięcia nie mało wynęło by na planowy rozwój rzemiosła.

W dom rękodzielnictwa polskiego mieścić się bowiem będą wszystkie centralne instytucje rzemieślnicze, jak na przykład Związek Izb Rzemieślniczych, Izba Warszawska, bank, Zakład Doskonalenia Rzemiosła, redakcja czasopisma pod nazwą „Rzemiosło”. Urządzi się tam również sala zjazdowa, sala klubowa, bursę uczniowską, hotel dla przyjezdnych oraz biura dla wszystkich cechów okręgu warszawskiego.

Wyliczenie to świadczy wymownie o ważności podjęcia budowy owego kompleksu budynków, które by skupiały w przyszłości wszelkie instytucje działalności rzemieślniczej. Nic więc dziwnego, że wiadomość o położeniu kamienia węgielnego pod ten gmach monumentalny zelektryzowało całe polskie rękodzieło, które natychmiast pośpieszyło z pomocą finansową w tym dziele

Mówiąc o funduszach należy wskazać, że kosztą tej budowy pokrywane będą z kredytów państwowych, składek rzemieślniczych oraz wkładów poszczególnych cechów i ich związków. Oczywiście główny ciężar budowy poniesie samo rzemiosło. Wobec tego rada funduszu postanowiła wydawać specjalne znaczki po 500 zł, 50 zł i 20 zł, celem rozprowadzania w terenie i sprzedaży. Ustalono również, że każde podanie lub pismo, kierowane do Izby, winno być zaopatrywane jednym z tych znaczków. Niezależnie od tego dąży się ku temu, by każdy rzemieślnik opodatkował się dobrowolnie w wysokości choćby nieznacznej, lecz co miesiąc płaconej kwoty pieniężnej. Chodzi tu o stały dopływ drobnych opłat i składek stanowiących główne źródło finansowania budowy omawianego domu.

Nadto ustanowiono tzw. cegiełki fundacyjne. Opiewają one na kwoty po 50 tys. zł i mogą być nabywane przez osoby fizyczne i prawne. Cegiełka taka na walnym zebraniu fundacji daje obok innych korzyści prawo do jednego głosu.

Dotychczas na ten cel zebrano około 40 milionów złotych.

Z tego Izba warszawska wpłaciła 6 milionów złotych, a Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu — 15 milionów złotych. Pozostała suma przypada na składki zebrane w poszczególnych okręgach. Przy tym z przykrością stwierdzić trzeba, iż Województwo

Polacy w armii amerykańskiej

W listopadzie 1945 roku Kongres Stanów Zjednoczonych domagał się, aby ustalono, jaki udział wzięły poszczególne grupy narodowościowe, składające się na naród amerykański, w służbie wojskowej podczas II wojny światowej, w pożyczkach wojennych oraz w innych działaniach ważnych dla obrony. Znany historyk Polonii Amerykańskiej Mieczysław Haiman, pełniący stanowisko dyrektora Muzeum Polsko-Rzeczymsko-Kat. Zjednoczenie w Ameryce rozesłał ankietę już z wiosną 1944 r. do 796 parafii polskich, a otrzymał odpowiedzi z 538 parafii. Na 1.244.824 parafian służyło w wojsku w owym czasie 192.502 czyli 15%. Po wiosnie 1944 r. nastąpiły dalsze pobory, tak że procent przewyższył liczbę 20. Polacy stanowią 4% ludności Stanów Zjednoczonych, w wojsku natomiast około 8,5%. P. Mieczysław Haiman podaje przykłady: Polska parafia św. Józefa w Webster w stanie Massachusetts obejmująca także sąsiednie Dudley ma 6000 parafian, z tego 1004 poszło pod broń, podczas gdy inne grupy narodowościowe razem liczące 11.000 dały 1050 żołnierzy. W tych miasteczkach Polacy dali 48,9% poborowych.

W diecezji Scranton, w stanie Pensylwania 43 parafie polskie liczące 86.111 dusz dały 18.093 żołnierzy i marynarzy, czyli 21%. Z Milwaukee poszło 11.000 Polaków w szeregi. Oficer werbunkowy marynarki w New Haven w stanie Connecticut raportował w 1940 i 1941 r., że co najmniej 50% ochotników stanowili Polacy.

Pani Róża Radziwińska z Kalifornii miała 11 synów w wojsku i marynarce.

Rozmowy w autobusie z egzotycznymi gośćmi Wielkopolski

Ekipa intelektualistów przybyła do Poznania w niedzielę na dwudniowy pobyt w Wielkopolsce składa się z młodych, pełnych werwy i entuzjazmu dziennikarzy i literatów, którzy z wiarą w nowy porządek świata, chcą czynem, a raczej piórem do jego budowy się przyczynić. Dlatego pokazanie im Polski było celowe i potrzebne, oni bowiem opowieść o niej rozniosą najprędzej po szerokim i dalekim świecie, i najdalej chyba, bo znajdują się między nimi goście z krańców Azji i Afryki.

Charakter więc etniczny wycieczki zabarwiony jest silnie egzotyką, a jej nastrój wesołością i „braterstwem narodów”. Zwracają na siebie uwagę zwłaszcza barwą skóry: dwóch Vietnamszczyków, drobnych żółtawych, młodych, ale jeszcze młodziej wyglądających, Egipcjanin — śniady, o dużych czarnych oczach i podłużnym owalu twarzy i Malgach negroidalny (mieszkaniec Madagaskaru), biały Argentyńczyk wobec nich już się egzotycznym nie zdawał.

Jeśli oni, ci obcoświatowcy mają pisać o Polsce, to i nas interesować muszą ich odległe kraje.

W pięknym autobusie Fiat, wiozącym nas do Biskupina i Gniezna, gdzie oglądać mamy słowiańskie i historyczne pamiątki — zawiązuje się rozmowa. Nerwowy, szczupły, inteligentny i ruchliwy mieszkaniec Wietnamu — poeta, Pham Huy Thong w doskonałym języku francuskim opowiada żywo i barwnie o swojej ojczyźnie, toczącej

obecnie ciężkie boje z Francuzami o wolność. Na skrawku papieru rysuje jej mapę. Poznaje więc pobieżnie położenie geograficzne kraju: jest to wąski pas łąd nad Morzem Chińskim, składający się z trzech głównych prowincji: północnej — Tonkinu, środkowej — Anamu i południowej — Kochinchiny. Stolicą jego jest Hanoi w Tonkinie, dwoma zaś głównymi portami — Haiphong i Saigon. Obszar jego wynosi 350.000 km², a ludności około 20 milionów. Była to przed wojną kolonia francuska i oczywiście w czasie wojny podlegała rządowi w Vichy. Gdy w roku 1940 wkroczyli Japończycy do kraju, rząd ten jako słaby i sojusznik zależny — wydał go bez walki nowym okupantom. Mieszkańcy jednak nie zgodzili się z tym porządkiem rzeczy i zorganizowali ruch oporu, na którego czele stanął rząd narodowy. Po skończonej wojnie, zwyciężeniu aliantów i wypędzeniu Japończyków, rząd ten siłą faktu objął władzę w kraju całym, ogłaszając niepodległość Wietnamu. Jest on republikański i demokratyczny, ale na razie nie myśli o ustroju komunistycznym. Własność prywatna ma być zachowana całkowicie, a tylko bogate złoża mineralne znajdujące się w górach, nie ruszane dotychczas przez Francuzów, a mające być teraz eksploatowane przez rząd z konieczności, staną się jego własnością. Nie długo jednak cieszył się Wietnam swoją wolnością i pokojem. Już w roku 1945 wyładowały francuskie wojska w głównych portach kraju i zawładnęły najważniejszymi miastami. Słabiej uzbrojeni Wietnamszczykowie musieli się cofnąć, ale nie kapitulowali. Niektóre prowincje, całkowicie przez nich opanowane, są punktem wyjścia dalej niezamordowanie prowadzonej wojny. Ponieważ 80 do 90% ludności tubylczej stoi za własnym narodowym rządem, więc siła ich powoli lecz stale wzrasta. Niemniej jest to walka przewlekła i trudna. Wielkie rozgorczenie wywołują legie cudzoziemskie, walczące po stronie Francuzów, a składające się w znacznej mierze z jeńców niemieckich, czasem wprost zbrodniarzy wojennych SS, którzy unikając nieuchronnej karę śmierci — woleli wstąpić do werbowanej legii.

Czarny Malgach z Tananarive, ubrany, kulturalny i wyglądający na bardzo ładnego człowieka — Ratsimamanga, opowiada o walkach toczących się w drugiej kolonii francuskiej również odległym Madagaskarze. Ludność tamtejsza, pamiętająca doskonale czasy swej niepodległości, której pozabawiła ją Francja 50 lat temu, już dojrzała teraz kulturalnie i narodowo do przeciwstawienia się tej niesłusznej przemocy. W roku 1946 wstosowała przez posła swego do parlamentu francuskiego M. Raseta, petycję do rządu francuskiego, domagającą się na podstawie uchwalonej konstytucji, ogłoszenia niepodległości Madagaskaru w ramach Unii Francuskiej. Ta niepodległość miała być jej przyznana, kiedy niespodziewanie wybuchło krwawe powstanie na wyspie. Powstanie, które prawdopodobnie zostało spowodowane — trudno odgadnąć przez jakie czynniki — pochłonęło już około 100.000 ofiar i nie wygasając, utrzymuje kraj w stanie wyjątkowych praw wojennych.

Tuż z nami siedząca młoda Francuska Mlle Andrée Vieille, przysłuchując się spokojnie tym opowiadaniom. Pytam ją, czy nie czuje się dotknięta w swym narodowym poczuciu? „Mais non, mais non — odpowiada żywo — lud francuski nie chce wojny, nie chce kolonii, nie odnosi z nich bowiem żadnych korzyści i wie doskonale, że ludność kolonii cierpi i jest przez rząd francuski uciskana. My nie chcemy z tym nic mieć wspólnego. My walczymy o nasze prawa do chleba i wynagrodzeń dostatecznych, tak jak oni walczą o swą niepodległość. Któż zresztą ciągnął dochody z kolonii, jeśli nie tylko bogaci finansisci? Nas natomiast te wojny kosztują.”

Takie zdanie wygłasza studentka francuska i nic nie zamaca jej przyjaznego stosunku do Pham Huy Thong, który zresztą mieszka teraz w Paryżu, ożenił się z Francuzką i ma z nią troje dzieci.

Nastrój więc pogodnego braterstwa trwa w autobusie a urozmaicony jest tylko raketami dowcipów i kalamburów wesołego Włocha, którego ofiarą pada zwykle dobroduszny Egipcjanin.

Amelia Łączyńska

Wolne posady

Wakują posady od 15. IX. 48 w Zespole Karolewo, pow. Gostrzyński...

Poslaniec od lat 18 potrzebny. Zgłoszenia: Fr. Trzybiński — Woźna 5. 20436

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem, potrzebna zaraz. Oborniki, restauracja, Łukowska 2. 9b-174

Posiłek do gotowania. Sw. Józefa 6, m. 13. 20478

Krawiec na duże sztuki, dobra siła, zaraz. Długa 11, m. 6. 20469

Szuka posady. Młynarz, dobry fachowiec, poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski nr 20392.

Organizator współczesnej księgowości... Magazynier wykwalifikowany, biegle piszący, ze znajomością wyceniania wypożyczalni...

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Jarochowskiego 16, m. 16. 9b-178

Pomoc domowa (starsza) potrzebna. Dąbrowskiego 16, m. 16. 9b-178

Stolarz meblowy potrzebny zaraz. Strzałowa 7, Stolarnia. p7055

Murarzy, zbrojarzy, robotników do prac akordowych... Dziewczyna ze wsi, zdrowa, znająca się na kuchni...

Przedsiębiorstwo Budowlane, Poznań, Mielżyńskiego 26/27. Kwatera i stołówka na miejscu budowy. 9b-163

Przedsiębiorstwo Budowlane, Poznań, Mielżyńskiego 26/27. Kwatera i stołówka na miejscu budowy. 9b-163

Dziewczyna ze wsi, zdrowa, znająca się na kuchni... Uprzączka do apteki potrzebna. Zajęcie całodenne. Wrocławska 31. p7125

Przedsiębiorstwo Budowlane, Poznań, Mielżyńskiego 26/27. Kwatera i stołówka na miejscu budowy. 9b-163

Dziewczyna do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia: godz. 17-19: Staszka 14, m. 17. 20411

Krawców na piaseczce i marynarki krawcowe na spodnie... Pomoc domowa, przychodnia, czysta i uczciwa...

Gospodynini samodzielna na wieś potrzebna zaraz. Poznań, Daszyńskiego 48, m. 11. k1478

Emerytowany sędzia lub prokurator... Do instytucji państwowej poszukujemy referenta (iki) organizacyjnego (nej)

Najciekawsze audycje radiowe na piątek 10. 9. 48. 5.20 Koncert dla świata pracy...

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza-Óswiatowa „Czytelnik”

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. V - 4499. Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-19-tej, w soboty od 8-17-tej w Poznaniu przy ul Wypian-skiego 10 I piętro...

Pomoc domowa gotowaniem. Sw. Józefa 6, m. 13. 20478

Bakelitowe korki, zakrętki do słoików... Kasy kelnerskie „National”...

DKW 350, NZ, stan bardzo dobrego. Focha 61, w podwórzu. 20493

Piętarczową przenośną z motorkiem uniwersalnym, używaną w doborzym stanie...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Organizator współczesnej księgowości...

Kasy kelnerskie „National”, skądowe, elektryczne, ręczne, maszyny do pisania...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Organizator współczesnej księgowości... Pomoc domowa z gotowaniem...

Sprzedaż jadalniej dębowa w doborzym stanie...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

Wydzielni, czysta, uczciwa, z gotowaniem... Kucharz, dobry fachowiec...

Samochód osobowy kabrioletowy... Górzelnia, mleczenie, piekarnia...

Mercedes 170 V, zupełnie nowy, półciężarówka...

Przyjeźdźcy wynajmie pokój blisko dworca...

1-2 pokoje komfortowe (biu- ra, praktyka). Śródmieście, oddam. Tel. 88-53. p7103

Zaginiona pies suka rasy peki- ra, praktyka. Śródmieście, oddam. Tel. 88-53. p7103

